

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Na str. 3-ej  
**„Rok pobytu  
 w klasztorze  
 marjawickim”**

Sensacyjne rewelacje  
 świadka Tołpychowej.

ROK VI | ŁÓDŹ CZWARTEK, 27 WRZEŚNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GRUSZY. | NR 271

# Proces Marjawitów w Płocku.

## 500 dziewcząt w internacie marjawickim.-Jak wyglądała nauka gry na mandolinach.-Dziewczęta głodziły się w klasztorze.-„Miałyśmy po 13 do 14 lat!”..

### Marjawici są zadowoleni z dotychczasowego przebiegu procesu i zapowiadają rewelacje, od których się świat zatrzęsie.

Płock, 27 wrześn a.

Na sali sądowej i w kuluarach powszechną uwagę zwracają trzy dziewczynki. Wszędzie ich pełno. Oto siedzą w pierwszym rzędzie krzesel dla świadków na sali sądowej podczas tajnych obrad. Oto ich wesoły śmiech rozlega się wszędzie. Witają się z woźnym, uśmiechają się do sędziów, lub dziennikarzy. Pochlurnieją jedynie na widok ojców marjawitów, którzy obserwują je niechętnymi spojrzami. Kto to? Rzecz jasna to trzy główne świadki w oskarżeniu przeciw Kowalskiemu.

### Jak wyglądają mandolinistki.

Z prasą są już oswojone i nie stronią od niej. Oczywiście wielkie wrażenie wywołały na nich długie kolumny gazet, poświęcone opisowi ich przeżyć, oraz niezliczone fotografie, poświęcone tym najmłodszym reprezentantom niemiłego procesu. Mimo to nie są pochliwe i rozmowę z nami nawiązują bardzo łatwo.

Jedna Halka „mandolinistka” ubrana jest dziś w ciemny szary brudny żakiet i rozerwaną sukienkę. Wytarte pantofelki również nie zdrażają dostatkowi. Iezy lat 17. Ładna. Druga Halka o rok młodsza, o figlarnych oczkach i zardartym nieco zbyt szerokim nosku jest oczywiście o wiele bardziej „europejską”. Mówią o tem wyraźnie jej podźwignione brwi, mocno przypudrowany nos i skłonność do pewnej prymitywnej zresztą elegancji. Nosi białą sukienkę, białą narzutkę, na niej sweter i granatowy futer nasadzany, kapelusik.

Maryśka jest bardzo mocna brunetka o smagłej twarzy. Żywo ruchliwych oczkach. Śmieška co się zowie. Cała trójka jest źle rozwiniętą fizycznie i robi wrażenie uczenie trzeciej lub czwartej klasy podczas dużej pauzy. Wszystko je interesuje, wszystko bawi. Są rozbrykane, rozruchane i trochę dumne, że biorą udział w tym przykrzym procesie, którym dziś zajmuje się nietylko pewna część społeczeństwa na sali sądowej, ale można powiedzieć, że zajmuje się niem cała Polska.

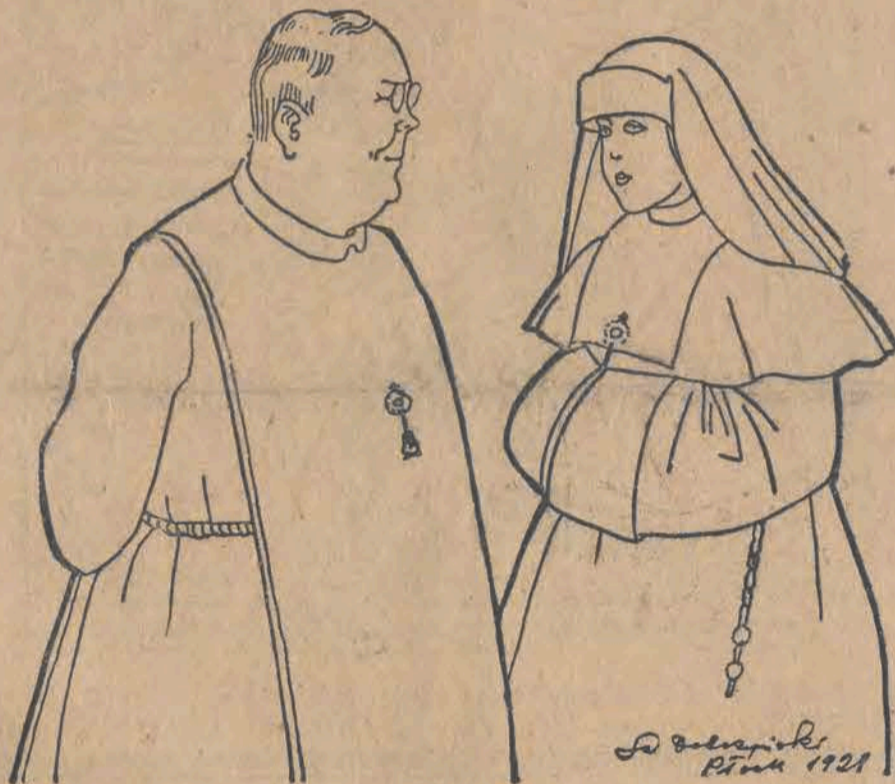
### Co nowie ziały „Expressowi” na młodsze bohaterki procesu płockiego.

Podchodzę do trójki dziewczynki podczas zarządzanej przez sąd przerwy. Stoją na schodach i poufale rozmawiają z policjantem, a tymczasem — „O lata młodości!” — podrygując w kroki charlestona, nuczonego przez Maryśkę.

— Czy panienki mają ochotę pogadać z dziennikarzem?

— Alia, pan chce znów w gazetach na nas napisać. No owszem, dlaczego

### W kuluarach sądu płockiego.



Arcybiskup Kowalski w rozmowie z siostrą - marjawitką.  
 Rysował dla „Expressu” Stanisław Dobrzyński.

nie, chyba, że nam to zaszkodzi, jak będziemy cniaczy wyjść za mąż, ale to jeszcze zbyt wcześnie. I tak nie wiemy, czy ktoś będzie chciał nas za żony, bo już i tak powiedzą: Aha, to jest ta od Kowalskiego.

— Wygoi się, aż do ślubu. Więc zaczynamy. Dobrze?

— Tylko proszę pana — dodaje Maryśka — nie będzie pan pytał oczywiście, co było przy drzwiach zamkniętych, bo i nam nie wolno mówić i pami nie wolno drukować.

— Naturalnie, mój mały kodeksie postępowania karnego, o procesie nie będzie mowy. I o fakt oskarżenia ostrzeżenie. A więc, wiele dziewczynki było w internacie marjawickim w Płocku?

— Teraz jest około 500, ale bywało i więcej.

— Jak się panie tam dostały?

— Oddała mnie tam matka. Miałam trzy lata i przyjechałam chrzest w kościele rzymsko-katolickim. Dopiero później nawrócono mnie na marjawityzm.

— Czy była pani, jako dziecko, zadowolona z internatu?

— O tak, gdyby zawsze tak trwało, jak było wpraw, to byłby raj w internacie. Taka czystość i porządek nie znalazły się chyba więcej na świecie. Miałam wrażenie, jako dziecko, że zostanę zakonnica w białym hablicie, a wydawało mi się, że zakonnice to najwyższe i najczystsze kobiety na ziemi. Szkoda, że się późniel wszystko tak zespuło, bo to było takie ładne. Teraz

jestem już szczęśliwa, że wyszłam z internatu.

— Czy uczyłyście się tam doswć?

— A jakże. Szkoła klasztorna ma 7 oddziałów tak, jak szkoła powszechna i program jej jest również taki sam.

— A nauka gry na mandolinach?

— Uczyłyśmy się grać na różnych instrumentach, a najwięcej na mandolinie, bo są najtańsze. Wykładał nam gry p. Lewiński, który dawniej mieszkał w Płocku, a dziś mieszka w Łodzi. W orkiestrze grała również jego córka. Grałyśmy w orkiestrze rapsodje Liszta, „Opowieści Hoffmana” wyjątki z oper i kawałki do tańca jak np. oberki, mazurki itd.

— A modne piosenki grałyście także?

— Nie takie świątwa, jak np. „Co pani ma tam pod sukienką”. Natomiast grywałyśmy wyjątki z „Pieśni nad Pieśniami” i śpiewałyśmy.

— Czy tańczyłyście również?

— My nie, ale inne dziewczęta tańczyły.

— Naturalnie ubrane?

— Ubrane. Ma się rozumieć.

### Stosunki w klasztorze.

— Czy żywno was dobrze w klasztorze?

— Bardzo marnie. Rano dostawałyśmy kawę czarną i suchy chleb czarny. W południe zła zupę i jarzyny. Mięso jadano w internacie tylko w święta do

roczne. Na podwieczerek dawano nam chleb z powidlami z marchwi, a na kolację znów zupę z chlebem. Człowiek kładł się spać głodny i cały dzień też nie był syty.

— Jaki był tryb życia w klasztorze?

— Wstaje się o 6 rano, a chodzi spać o 7 wieczorem z wyjątkiem wypadków kiedy kazano nam grać na mandolinie podczas „ślubów” i zabaw u Kowalskiego.

— Kiedy zawezwano was po raz pierwszy do niego?

— Miałyśmy po 13 do 14 lat.

— No i co?

— Nic.

— Co się wtedy działo slyszal pan już z aktu oskarżenia, więcej chyba nie możemy mówić, starczy!

— Czy biskup Kowalski nie podobał się paniom?

— Nie. Jest nieładny i stary mężczyzna. Ze wszystkich najładniejszy jest biskup Feldman. Bardzo delikatny. On całuje delikatnie, jak ojciec.

— Uciekłyście z internatu, a dlaczego inne zostały?

— Bo nie mają sily i charakteru, ani nie mają dokad pójść. Przeważnie są bez rodziny... Żal mi serdecznie koleżanek. One są bardzo wierzące i postępują wedle poleceń swych duchownych władz. W akcie oskarżenia powiedziano przecież, że Kowalski pouczał, iż Opatrzność istnieje tylko wśród marjawitów. No co tu dużo gadać on ma swoją wiarę i bardzo jej się trzyma.

— Jak to swoja?

— W „kozła” wprawdzie nie wierzy, bo w kozła wierzyli masoni. Marjawici mają swoje dziwaczności, jak np. te mistyczne małżeństwa. Czysta rozpusta.

— Czy panie będą jeszcze zeznawać?

— Nie wiemy. Podobno ma być konfrontacja z innymi świadkami, które udają, że nic nie wiedzą. Pragniemy bardzo tej konfrontacji, bo przecież chyba w oczy nie będą kłamać.

— Z czego pani teraz żyje?

— Dostajemy po 10 złotych dziennie, a mieszkamy u swych krewnych albo znajomych.

\*\*\*

Dzwonek. Zaczyna się posiedzenie sądu. Trzy dziewczynki nagle podrywają się i uciekają na salę.

### Sąd i prasa.

Z zadowoleniem „Express” musi podkreślić niezwykle pełne uznanie i szacunienie i europejski stosunek sądu płockiego do praw wszelkich kłótników i odzieni, którzy w przeistawienie zjechał się tłumnie do Płocka z całego kraju. Sunek ten sprawia, że w rannach obowiązujących przepisów prawnych ma być istnieć możliwość swobodnej i wydajnej pracy. Podkreślają to również la wypowiedzi tutaj dziennikarzy zagranicznych.

(Dalszy ciąg na stronie 3-ej.)



## Tematy dnia

### Ponura statystyka.

ile kosztowała wojna światowa?

Miljony trupów i... dolarów.

Mimo, że już 10 lat dzieli nas od chwili zakończenia straszliwych zaparć wojennych, rozmaici statystycy nie ustają w ciągłej pracy nad zbadaniem pytania, jakie szkody i jakie ofiary osiągnęła za sobą ostatnia wojna. I tak ciągle jeszcze zbierane i publikowane są opracowania statystyczne, które w dokładnych obliczeniach cyfrowych starają się szczegółowo przedstawić obraz straszliwego zniszczenia, dokonanego przez wojnę i to zarówno w ofiarach ludzkich, jak i też na polu zniszczenia gospodarczego poszczególnych państw.

W jednym z ostatnich numerów znanego czasopisma „Pancuropa” ukazała się niezwykle ciekawa pod tym względem praca Włodzimierza Wojtyńskiego. W zsumowanych, dokładnie skonstruowanych obliczeniach podaje autor poszczególne cyfry i ogólne zestawienia, które składają się na straszliwy bilans zniszczenia wojennego.

I tak na podstawie obliczeń p. Wojtyńskiego państwa centralne, to jest Niemcy i Austria, oraz sprzymierzone z nimi grupy, wydały łącznie na wydatki wojenne

sumę 85 miliardów dolarów

85 miliardów dolarów... Potężna zaiste suma... Ile można było dokonać za te pieniądze. Jak liczne poczynić udogodnienia i ulepszenia w interesie ogólnego dobra ludzkości?...

Znacznie wyższe są wydatki państw koalicyjnych. I tak mocarstwa koalicyjne wydały na wydatki wojenne

łącznie sumę 168 miliardów dolarów.

Nie mniej straszliwie przedstawiają się ostateczne cyfry ofiar wojennych. I tak po stronie państw centralnych padło 4 miliony zabitych.

oraz 7 milionów żołnierzy zostało rannych.

Po stronie państw koalicyjnych liczba ta jest znacznie większa i wynosi

6 milionów zabitych

oraz około 14 milionów rannych. Należy jednak zaznaczyć że cyfry te obejmują tylko żołnierzy, poległych w walkach frontowych. Nie uwzględniona została w tem obliczeniu liczba strat, spowodowanych przez działania wojenne wśród ludności cywilnej. A straty są niejednokrotnie również bardzo wysokie.

Z pośród osób rannonych było — we dnie statystyki z roku 1923 — po obydwu stronach łącznie

6 milionów 854,000 osób,

które wskutek ran, odniesionych na frontach, pozbawione zostały możności pracy i utrzymywane być muszą ze wsparć państwowych.

Nic tedy dziwnego, że skutki wojenne dają się w Europie do dziś dnia jeszcze odczuć. Przez długi jeszcze czas stanowić będą straty wojenne poważną rubrykę w budżetach poszczególnych państw. I tak wedle ostatnich obliczeń, państwa europejskie winne są Stanom Zjednoczonym A. P. z tytułu długów wojennych

łącznie kwotę 20 miliardów dolarów.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie chcą zniżyć tych zobowiązań, wobec czego poszczególne państwa europejskie przez długi, długi czas płacić będą musiał jeszcze ciężary wojenne. A że chodzi tu o sumy nie małe wskazuje ogólne obliczenie długów wojennych.

Jak zatem widzimy coraz nowe statystyki odśladają coraz bardziej obraz straszliwego zniszczenia, dokonanego w Europie przez ostatnią wojnę. Nic tedy dziwnego, że wiele jeszcze czasu trzeba będzie, zanim poszczególne państwa europejskie dojdą do równowagi i stanowiska, z którego wytrąciła ich straszliwa wojna.

# Leczenie przy pomocy głodu i... środków spożywczych. Blednicę można wyleczyć przez jądanie wątroby.

W Amsterdamie odbywa się obecnie wielki kongres lekarzy, trudniących się leczeniem przy pomocy, diety.

Na kongresie wygłoszono szereg referatów, między innymi referat o „głodzie”.

Ciekawe uwagi wypowiedział prof. Determann (niemiec) na temat głodu, jako środka leczenia. Podkreślił on mianowicie, że jeśli głodowanie, czyli post odbywa się pod troskliwym nadzorem lekarskim i trwa stosunkowo krótko, może mieć wpływ bardzo dodatni na przebieg leczenia pewnych chorób.

Trzeba jednak przy tego rodzaju kuracji bardzo bacznie zwracać uwagę na stan psychiczny chorego.

Bardzo szczegółowo omówiono również znamienne odkrycie naszych czasów, mianowicie leczenie blednicy przy

pomocy jądania wątroby. Przed niedawnym czasem, jak wiadomo, amerykańskie Whipple i Robscheid zrobili w swej pracowni bardzo ciekawe doświadczenie. Mianowicie wywołali oni u będących pod ścisłą obserwacją psów drogą otwarcia żył sztuczną blednicę (bezkrwistość i stwierdzili, że ten brak ograniczony znakomicie można leczyć dietą, polegającą na spożywaniu wątroby.

Lekarz amerykański, Murphy, przeprowadził dalsze badania w tym zakresie nad człowiekiem i doszedł do tych samych wyników, to znaczy stwierdził, że spożywanie wątroby oddaje niezaprzeczalne usługi przy leczeniu małokrwistości. Na podstawie wyników dotychczasowych w tej dziedzinie świata można stwierdzić, że każdy wypadek małokrwistości jest uleczalny, o ile chorego stale

przyjmuje jako posiłek wątrobę lub też wyciągi z niej.

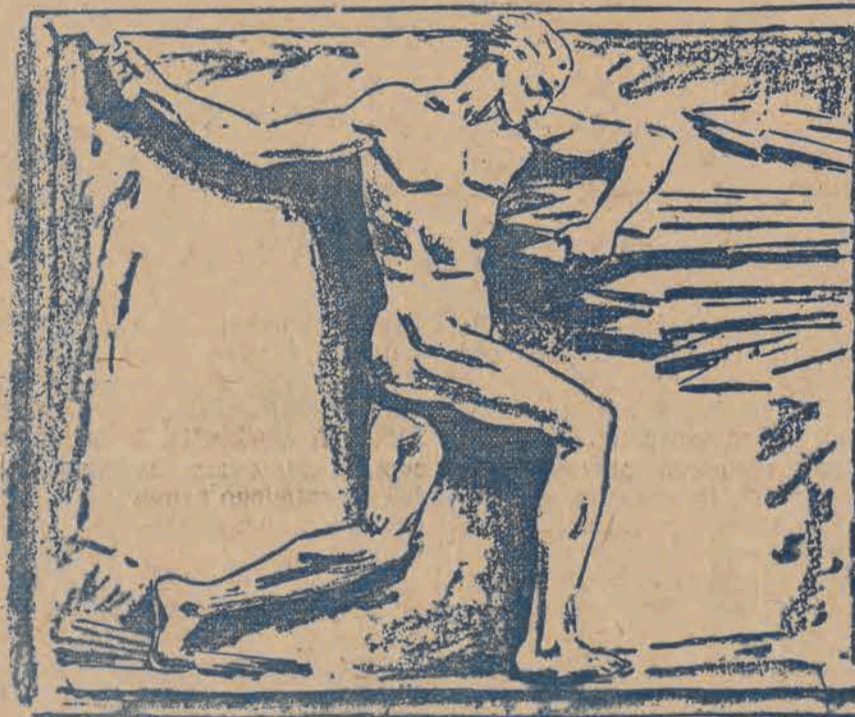
Rozważanie tego zagadnienia na kongresie wywołało bardzo ożywioną dyskusję; przyczyniła się ona między innymi do stwierdzenia, że nawet tak pozornie niewinna kuracja, jak dieta „wątrobianą”, wymaga opieki lekarskiej, inaczey bowiem chore, przesadzając w niej, mogłyby doprowadzić do zaburzeń w organizmie, odnawiając krew zbyt silnie.

Bardzo dużo miejsca udzielono też podczas obrad kongresu sprawie tak zwanej diety surowkowej, to znaczy odżywianie się wyłącznie pokarmami surowymi. Dieta tego rodzaju zdobywa sobie coraz więcej zwolenników.

Wygłoszone na ten właśnie temat wykłady, podkreślały przedewszystkiem że zwolennicy tej diety surowkowej wychodzą z założenia, iż pokarmy nasze podczas gotowania tracą tak zwane witaminy. Uczniowie niemieccy, obecni na tym kongresie, zgodnie zaznaczyli, że ten pogląd nie jest ściśle zgodny z rzeczywistością. Twierdzą oni mianowicie, że bardzo satramne badania, przeprowadzone w lipelskim instytucie fizjologicznym wykazały, iż zwykły sposób przyrządzania pokarmów bynajmniej nie niszczy zawartych w nich witaminów, stąd więc spożywanie pokarmów na surowo nie jest dla człowieka koniecznością.

Jeden z lekarzy niemieckich, prof. Strassburger podał na podstawie badań, jakie przeprowadził wspólnie z asystentami, że pokarmy surowe różnie wpływają na ludzki organizm. Nieraz proces gnicia w kiszkiach bywał tak silny, że trzeba było zaniechać diety „surowkowej”. Zwolennicy tej diety utrzymują, że organizm nasz łatwiej asymiluje pokarmy surowe. Sumienne badania urozonych lekarzy wykazują jednak, że ciało ludzkie jest w stanie lepiej wykorzystać raczej pokarmy gotowane.

Niemniej jednak nie można odmówić pokarmom surowym pewnej wartości specjalnej; oto dają one możliwość znacznego urozmaicenia składu posiłków oraz pobudzają czynności trawienia wskutek większych możliwości żucia. Bo bez starannego żucia nie można sobie wyobrazić spożywania pokarmów na surowo.



W Berlinie stanie wkrótce pomnik na cześć żołnierzy, poległych w wojnie światowej, wykonany przez znanego rzeźbiarza prof. HOSEUSA.

## Swinie na kartki.

Pomysłowy adwokat zrobił majątek powędrował jednak do więzienia.

Adwokat Pequignot w Bordeaux uważał, że wszystkie drogi są dobre, które prowadzą do majątku. Wpadł tedy na pomysł by w okresie inflacyjnym finansów rozpocząć handel nieistniejącymi świniami.

Pewnego dnia zorganizowano spółkę dla handlu nierogacizną z kapitałem zakładowym 8 milionów franków (tak przy najmniej opiewał statut).

Prezes zaś postarał się o to, aby rozreklamować i rozgłosić wiadomość o następującej transakcji.

„Za 500 franków każdy francuz może nabyć młodą, zdrową, różową świnkę. Nabywca zobowiązuje się sprzedać świnię podkarmioną i rozrosłą za podwójną cenę. Spółka pobierać będzie odpowiednią prowizję od każdej takiej transakcji”.

Syndykat świński Pequignota zyskał wkrótce liczną klientelę, rekrutującą się ze wszelkich warstw ludności... Nie brakło nawet urzędników, aktorów literatów pragnących nabywać świnię. Nawet koledzy zawodowi adwokata Pequignot bez wahania płacili żadaną kwotę 500 franków.

„Trick” cały polegał na tem, że prezes syndykatu nie wydawał zakupionych świń nabywcom, ale je zatrzymywał u siebie celem podkarmienia.

Każdy z klientów otrzymywał tylko

po kwitowanie z numerem porządkowym odnośnego czworonoga.

W przeciągu krótkiego czasu do kasy Syndykatu wpłynęło około 30 milionów franków.

27 milionów zachowała dla siebie tytułem prowizji i kosztów administracyjnych dyrekcja syndykatu w osobie pana Pequignot.

Pewnego dnia pomysłowego adwokata opuściło „świńskie szczęście”, albowiem paryska policja zainteresowała się jego świetnymi transakcjami ze względu na wygórowaną prowizję.

Założyciela „syndykatu świńskiego” aresztowano. Wdrożone śledztwo ujawniło, że za wpłacone przez naiwnych pieniądze nie kupiono ani jednego nawet prosiaczka i że pan dyrektor handlował świniami, których nie było wcale...

Osobliwym zbiegiem okoliczności nikt z nabywców nie wyraził chęci obejrzenia wychowanków świńskiego pensjonatu...

Pan Pequignot umiał widocznie zdobyć sobie zaufanie swoich klientów.

Obecnie jednak koniec sprytnego spekulacji zapowiada się niewesoło, bo organizator fikcyjnego syndykatu stanął przed ławkami sądowymi w Paryżu, a sędziowie odnoszą się do niego z większym stanowczo niedowierzaniem aniżeli łatwowierni nabywcy nieistniejących świń.

### Hulaszcze życie dworu petersburskiego

świąteczność balów wyścigów i polowań — to barwne tło, wśród którego przeżywa swą głęboką tragedję

## Anna Karenina

### Przed małżeństwem potrzeba 15 lat namysłu.

Niedawno prasa wiedeńska zamieszczała wiadomość, że rozwiedziona małżonka znanego autora dramatycznego Franciszka Molnara, znakomita artystka Sari Fedak, zamierza wstąpić w powtarzalne związki małżeńskie.

Sari Fedak w liście do dziennika „Pesti Hirlap” zaprzeczyła tym pogłoskom.

— Raz tylko wyszłam zamaż i to po jedenastu latach namysłu. Okazało się, że i to za krótki okres czasu do namysłu w tak ważnej kwestji jak małżeństwo.

Gdybym miała istotnie po raz drugi odważyć się na eksperyment małżeński, to musiałabym zastanowić się nad tem przynajmniej 15 l. Może wtedy powzięłabym rozsądną decyzję”.



# Rok pobytu w klasztorze marjawickim.

## Sensacyjne rewelacje świadka Janiny Tolpychowej.

### „Łoże Salomonowe“ w „kościelie miłości“ czyli „kościelie filadelfijskim“.

Płock, 27 września.

Sprawozdawca „Expressu“ wyzpe-  
rał w starych rocznikach miesięcznika  
(Mazowsze, Płock i Kujawy) artykuł p.  
Janiny Zygmuntovej Tolpychowej, tej  
samej, która zeznaje dziś na tajnej sesji  
sądowej. Artykuł ten ma tytuł: „Rok po-  
bytu w klasztorze marjawickim“. Z ar-  
tykułu tego przytaczamy najbardziej sen-  
sacyjne momenty.

W klasztorze marjawickim znalaz-  
łam się wraz z mężem i chorym moim  
synem na zaproszenie arc. Kowalskiego,  
który dał mi w klasztorze posadę kie-  
rowniczki kancelarii. Nie byłam siostrą,  
ale urzędniczką.

W klasztorze początkowo byłam  
oczarowana. Początkowo byłam  
zdania że marjawicy są najprzystoj-  
niejsi ludzie pod słońcem. W roku 1925 na-  
stąpiło pierwsze moje rozczarowanie.  
Przedewszystkiem zauważyłam że w o-  
grozie marjawickim, małżeństwa mi-  
styczne kąpią się razem w basenie, męż-  
czyźni z kobietami. Kowalski tłumaczył  
mi, że jest rzeczą naturalną, bo człowiek  
nie powinien wstydzić się swego ciała.

#### Koniec świata na weksle

W tym samym czasie Kowalski oś-  
wiadczył, iż ma widzenie, że wkrótce  
nastąpi koniec świata. Uratuje się jedy-  
nie Płock, wraz z okolicą, w której mie-  
szkają marjawicy. Marjawicy wyjechali do  
Warszawy i kupowali wszystko co wpad-  
nie w ręce płaćc każdą cenę i wysta-  
wiając zobowiązania na olbrzymie su-  
my.

Gdy nadszedł w końcu lipca termin  
płatności, weksle zostały naturalnie nie-  
wykupione, to zn. że wykupione tylko  
pierwsze weksle, a za następne był odda-  
wany towar. Do czasu obecnego ma zda-  
je się, klasztor długów wekslowych na  
pół miliona zł. za rzeczy, które i tak by-  
ły nikomu niepotrzebne. Były to dzie-  
siaćki aut, czekolada, maszyny do szy-  
cia, meble oraz rozmaite rupiecie.

Zauważyłam, iż zakonnicy marjawic-  
cy żyją bardzo bogato. Podczas mojej ro-  
cznej pracy w kancelarii zmieniono zło-  
tych monet rosyjskich za przeszło 10  
tysięcy rubli. Zmieniono je częściowo w  
Płocku, częściowo w Warszawie. Kupcy  
którzy przyjeżdżali z Warszawy, upomi-  
nając się o swoje należności byli zbywa-  
ni byle czem — niektórzy obietnicami,  
a innych starano się przekonywać i na-  
mawiać do marjawityzmu.

Między innymi Kowalski opowiadał,  
że nie tylko marjawicy mogą być zbawie-  
ni, ale również i ci, którzy będą zapisani  
do założonej przez niego „Księgi Żywota“.

Sokor, jakiś dłużnik, był zły i natar-  
czywy; proponowano mu wtedy wpisa-  
nie się do „Księgi Żywota“, jako procent  
od długu. Do księgi tej wpisywano nawet  
i żydów.

#### Zabawy w klasztorze

W klasztorze odbywały się ciągle za-  
bawy. W niedzielę i święta grała orkie-  
stra dziewczynek, poubieranych w stroje  
łowiczkie z pewnymi upiększeniami po-  
mysłu Kowalskiego.

Wieczorami używana była orkiestra  
dęta, a na te koncerty i uczyły były do-  
puszczane tylko wybrane siostry, prze-  
ważnie bardzo ładne. Dziwiło mnie bar-  
dzo, że — podczas zabaw przy boku Ko-  
walskiego wraz z jego żoną matką Wiluc-  
ką — są jeszcze siostry Miłość i Klemen-  
tyna. Tłumaczono mi wtedy, że siostry  
te są specjalnie przez Opatrzność uprzy-  
wilejowane.

Wiadomo, że księża marjawicy po-  
żeni się z zakonnicami, ale mało kto  
wie, że każdy otrzymuje małżonkę za-  
konnicę i, jak twierdzi, Kowalski pozos-  
tała on w takim stosunku, że zakonni-  
ca czuje, że jest jego małżonką.

Kapłani marjawicy nie wyuberali

sobie sami żon, ale dawał im je Kowal-  
ski.

Zdarzało się, że zakonnicy otrzymy-  
wali

zakonnice 60-letnie.

#### Trzy kuchnie.

W klasztorze prowadziło się trzy kuc-  
nie. Jedna była kuchnia ojców, gdzie by-  
ły stale dania jarskie z rybami bardzo  
smaczne. Druga kuchnia dla siostr i bra-  
ci była bardzo skromna i pozbawiona  
tłuszczów. Trzecia kuchnia mięsna dla  
dzieci i robotników.

Kowalski stale miewał objawienia,  
które nazywał „zrozumieniami“. Co-  
dzień, a nawet parę razy na dzień twier-  
dził.

Iż porozumiewa się kilkakrotnie z nie-  
bem co do rzeczy bardzo codziennych  
np. do gospodarstwa domowego i w ten  
sposób nadawał on swoim słowom cha-  
rakter boskiego autorytetu.

#### „Łoże Salomonowe“.

Kowalski pisał pisma propagandowe,  
a na podstawie „Pieśni nad Pieśniami“.

## Opinia marjawitów.

W kołach marjawickich jak się do-  
wiaduje korespondent „Expressu“ oce-  
niają dotychczasowy przebieg procesu  
w ten sposób, że są oni z niego naogół  
zadowoleni. Przedstawiciele ruchu ma-  
rjawickiego oświadczyli przedstawiciel-  
owi „Expressu“, że dotychczas niet-  
knięty został arsenał ich obrony, świad-  
ków, aktów itd.

— Opinia publiczna — mówi nam je-  
den z marjawitów — dowie się rzeczy,  
o których nikomu się nie śniło. Dostar-  
czy czy materiał niezbity przeciwko na-  
szym oskarżeniom i jego dowodom. U-  
ważam, że pewne czynniki, proces prze-  
ciwko Kowalskiemu pragną uczynić, jak  
by to była walna rozprawa z marjawit-  
yzmem wogóle. Specjalną uwagę zwró-  
cimy nie tylko podczas procesu, ale i póź-  
niej na zwolenników biskupa starokato-  
lickiego w Utręcie i na jego przedsta-  
wicieli w Polsce ks. Pagowskiego i Ba-

utworzył on „kościół miłości“, zwany  
„kościółem filadelfijskim“. Kościół ten  
opiera się na zasadzie: „Oddaj Bogu  
duszę a mnie ciało.“

Dużą rolę w tym kościele odgrywa-  
ło „Łoże Salomonowe“.

O łożu tym Kowalski pisze: „Łoże  
Salomonowe“ jest to łożo „mateczki“  
Kotłowskiej, na którym ona duchowo  
nas porodziła i na którym Pan jednoczy  
wybranych ze sobą.

W Kościele filadelfijskim panuje wie-  
łożność. Matka powiedziała mi sama,  
że Kowalski posiada kilka żon.

Zdawało mi się, że dostane ponie-  
szania zmysłów. Włosy stawały mi na  
głowie. Cóż jednak było robić. Musia-  
łam się pogodzić z losem. Pytałam ma-  
rkę Wilucką, jakżeż ona może znieść,  
ażby jej małżonek miał inne żony.  
Przecież uczucie zazdrości nie jest jej  
obce.

Wilucka powiedziała mi, że na po-  
czątku szalenie cierpiała, nie spała no-  
cami i modliła się. Wreszcie zrozumiała,  
że wszystko to jest z woli wyższej, a

Kowalski nic z własnej woli robić nie  
może. Jego wola jest w nim zabita.

Sama dodaje od siebie, że Wilucka  
jest kobietą bardzo nieszczęśliwą i cier-  
piącą moralnie.

#### Kowalski i dziewczynki z internatu.

Inne małżonki Kowalskiego opowia-  
dały, mi że również bardzo cierpią mo-  
ralnie, gdyż Kowalski co pewien czas  
zaprasza inną do siebie na noc. Widzia-  
łam nie raz, jak Kowalski całował star-  
sze dziewczynki, a potem i młodsze.

Rozmawiałam o tych pocałunkach z  
mężem, który potwierdził moje przypu-  
szenia, że nie były to czyste pocałunki.

Później dowiedziałam się że Kowalski  
bierze do siebie na noc dziewczynki z  
internatu, które to dziewczynki sprawa-  
da do jego pokoju siostra Rafaela prze-  
łożna internatu i małżonka ojca Filipa.

#### Dziś od południa rozprawy przy drzwiach otwartych.

Płock, 27 września.

Proces marjawicki, obejmujący co-  
raz szersze kręgi, wywołuje coraz więk-  
sze zainteresowanie. W dniu dzisiejszym  
spotkać można było na sali sądowej no-  
wych dziennikarzy i kilka nowych o-  
sób ze świata sądowo-politycznego.

Publiczności na sali bardzo wiele.  
Wszyscy czekają na rozprawę sądową  
z drzeniem serca, albowiem przeczuwa-  
ją, że za chwilę usną ich ze sali, wpro-  
wadzającą tajemność obrad. Przeczucie ich  
nie myli. O godzinie w pół do 11 wszedł  
na salę komplet sędziowski i kazal opu-  
ścić salę.

Obrady toczą się przy drzwiach zam-  
kniętych. Zeznaje w dalszym ciągu św.  
Tolpychowa. Ze względu na zamknięte  
drzwi nie możemy podać jej zeznań, lecz  
przytoczymy artykuł, pisany przez Tol-  
pchową w piśmie płockim, z którego  
Tolpychowa czerpie materiał do swych  
zeznań. O godz. 12 i pół badanie świadka  
Tolpychowej trwa.

Prócz Tolpychowej zeznawać ma  
świadek Konstanty Dzielwski, były  
ks. marjawicki, noszący obecnie cywilne  
ubranie, oraz ks. Pagowski, który dziś  
zrana przyjechał do Płocka i ma zezna-  
wać przy drzwiach otwartych. Zeznan-  
iom jego przypisują wielką wagę. Na-  
strój w Płocku nadal bardzo podniecony.

## Walka policji z dwoma groźnymi bandytami.

Łódź, 27 września.

Dziś rano komenda policji powiatowej  
w wyniku kilkudniowej oblawy ujęła  
pod Rzgowem dwóch groźnych ban-  
dytów, którzy od pewnego czasu byli  
prawdziwym postrachem mieszkańców  
okolicznych wsi.

Zbójce, ukryci w jakiejś stodołę, sto-  
czyli z policją regularną walkę. Gdy wy-  
czerpał im się zapas naboi, wysłali „par-  
lamentarjusza“, który oświadczył, że  
bandyci chcą się poddać. Okuto ich w  
kajdany i pod silną eskortą odstawiono

do Łodzi. W kryjówce bandyckiej znale-  
ziono biżuterję, futra i inne wartościowe  
przedmioty, pochodzące z wypraw ra-  
bunkowych. Przed kilku dniami dokonali  
ci bandyci ostatniego napadu w fol-  
warku w powiecie piotrkowskim, gdzie  
łupem ich padły rozmaite rzeczy warto-  
ści kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Nazwisko jednego z bandytów brzmi:  
Ignacy Piątkowski, drugi odmawia wszel-  
kich zeznań to też nie zdołano ustalić je-  
go tożsamości.

#### Pod pociągiem.

Łódź, 27 września.

Dziś w godzinach porannych na prze-  
jeździe kolejowym przy ulicy Aleksan-  
drowskiej dostał się pod koła pociągu  
jakiś młody mężczyzna. Doznał on cięż-  
kich obrażeń całego ciała. Wezwane po-  
gotowie w stanie agonalnym przewiozło  
go do szpitala.

Nazwiska poszkodowanego nie zdo-  
łano ustalić.

#### Dochody

ze śmierci milionerów.

Londyn, 27 września.

Dzięki śmierci w ostatnich czasach  
kilku angielskich milionerów, jak np. lorda  
Hemblenden, Midlanda i Oxleya, bry-  
tyjski skarż z opłat spadkowych zyskał  
sumę podatków, odpowiadającą 70 mil-  
ionom złotych.

**Czytajcie „Express Wieczorny“.**



**Dziś i dni następnych!**  
**Program otwarcia**  
**Emil Jannings**  
— w filmie —  
**Niepotrzebny człowiek.**

— Orkiestra znacznie powiększona. —  
— Początek o godz. 4.30 pp. —  
Bilety ulgowe oraz passe-partout nie-  
ważne aż do odwołania



LUNA

Dziś i dni następnych!

KSIĘŻNA  
MASZA

(Krwawy świt nad Newą)

Potężny dramat  
z życia rosyjskiego.Ilustracja muzyczna  
z udziałem  
chóru rosyjskiego.„Za ratowanie  
ginących“otrzymali medale  
od min. Składkowskiego.

Łódź, 27 września.

Władze wojewódzkie w Łodzi otrzymały zawiadomienie o przyznaniu przez ministra Składkowskiego medali „za ratowanie ginących“ kilku obywateli Piotrkowa i powiatu tomaszowskiego.

W Piotrkowie otrzymali medale p. K. Kluczyński, pracownik huty szklanej „Hortensja“, który uratował od śmierci dwoje dzieci, kąpiące się w rzece oraz W. Rakoczy uczeń 8 klasy miejscowego gimnazjum za analogiczny czyn.

Kowalski, robotnik ze wsi Kłatwa powiatu Tomaszowskiego otrzymał medal za uratowanie młodej kobiety z płonącego domu.

W NOTESIE  
REPORTERA

## Dziecko we wrzasku.

W domu przy ulicy Północnej 2 2-letni Racheł Dajtenwaig wpadł do cebra z gorącą wodą. Chłopczyk doznał poparzeń całego ciała. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

## Wyrodna matka.

W ubikacji podwórzowej domu przy ulicy Północnej znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Dziecko wydobyto z jamy kloacznej, a wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej poczem przewieziono je do żłóbka miejskiego przy ulicy Tramwajowej. Policja poszukuje wyrodnej matki.

## Co usłyszymy przez radio

dzisiaj, w czwartek  
27-go września?

13.00—13.10 — Sygnal czasu, hejnał z Wiochy Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — „Kącik dla kobiet“ — wygł. p. Marja Ankiwiczowa. 17.25—17.30 — „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Audycja literacka. 20.05—20.15 — „Chwilka lotnicza“ wyp. red. czasopisma „Młody lotnik“ p. Jerzy Osiański. 20.15—20.30 — Nadprogram i komunikaty. 20.30 — Koncert wieczorny w przerwie biuletynu „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT.). 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram 22.30—13.30 — Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Karol Albrecht“ (Warszawa Wierzbowa 8). Orkiestra pod dyr. Maksymiliana Nadelessy'ego.

**MATOWY KREM  
VELOURS  
MAJOLA**  
ZACHOWUJE ŚWIEŻĄ I ZDROWĄ CERĘ.

## Katastrofalny pożar teatru w Madrycie.



Jak doniosły depeze, w Madrycie spłonął teatr Novedades. Kilkaset osób zginęło w płomieniach. Jest to największy pożar teatru w dziejach świata. Na zdjęciu — widok teatru z lotu ptaka.

Ze zgryzoty... przestał pić.  
Nieszczęśliwa miłość 75-letniego szewca.

Łódź, 27 września.

Wczoraj wieczorem przed bramą jednego z domów przy ulicy Konstantynowskiej zemdlął jakiś staruszek. Wezwano doń pogotowie, które doprowadziło go do przytomności. Był to, jak się okazało 75-letni Bronisław Ochota, szewc ze wsi Podgórze pod Łodzią.

— Od trzech dni nie piłem wódki i dlatego zemdląłem — oświadczył. — Wiedziałem, że to musi nastąpić. Już od pięćdziesięciu lat takiej długiej przerwy nie miałem! Codziennie wypijam przynajmniej pół litra wódki i dlatego się doskonale czuję. Jestem zdrow, rzeźki, mam świetny humor i świetnie pracuję.

— A dlaczego nie piliście w ciągu ostatnich trzech dni?

— Byłem okropnie zmartwiony, to i nawet wódka mi nie smakowała.

Jak się okazało 75-letni szewc niedawno się ożenił z przystojną niewiastą młodszą od niego o 50 lat. Młoda małżonka przysięgła mu dożywotną wierność. Ochota był zresztą głęboko przekonany, iż mimo podszłego wieku nie ma w całej okolicy godnego rywala.

Tymczasem jednak jeden z jego sąsiadów zdobył serce jego nadobnej małżonki. Przed kilku dniami szewcowa uciekła z kochankiem, zabierając mężowi cenniejszą garderobę. Zrozpaczony szewc w przeciwieństwie do zwykłych śmieciarzy, którzy w nieszczęściu lubią za gładać do kieliszka, przestał pić i pieszo przywędrował do Łodzi, gdzie szuka nie wiernej żony.

Papieros eleganckiego pana  
uśpił nieostrożną pasażerkę.

Łódź, 27 września.

Przedział 2-ej klasy pociągu Kraków — Łódź. Jedyna pasażerka, znajdująca się w tem coupe, p. Marja Cackowska, nauczycielka z Włocławska, zbudziła się z drzemki, gdy z trzaskiem otworzyły się drzwi i wszedł jakiś elegancki mężczyzna. Nieznajomy był bardzo rómowny. Usiadł przy oźnie i, gawędząc z nauczycielką, częstował ją czekoladkami i papierosami.

P. Cackowska po wypaleniu papierosa ogarnęła dziwną ociężałość. Po kilku minutach zasnęła kamiennym snem.

Obudziła się dopiero wówczas, gdy pociąg zatrzymał się w Łodzi. Stwierdziła brak torebki, w której znajdowała się drobna suma.

Posterunek policji na dworcu Łódź - Fabryczna skierował ją do urzędu śledczego. W urzędzie pokazano jej album przestępców.

— To ten! Pamiętam go doskonale! — zawołała, wskazując na znanego łódzkim władzom kryminalistę, Romana Lukomskiego.

Policja natychmiast go aresztowała. Lukomski nie przyznał się do winy.

— To nie jest mój „fach“ — twierdził. — Ostatnio przebywam stale w Poznaniu lub w Bydgoszczy. Grywam tam w karty i z tego się utrzymuję...

P. Cackowska przy konfrontacji oświadczyła stanowczo, że poznaje usypiacza wobec czego osadzono go w więzieniu.

Dwaj łódzcy bandyci  
przed sądem apelacyjnym w Warszawie.

W marcu b. r. dokonano napadu bandyckiego w bramie jednego z domów przy ulicy Konstantynowskiej na p. Wajsbęrga, któremu zrabowano kilkadziesiąt tysięcy złotych. Policja łódzka już wkrótce wpadła na ślady bandytów. Okazało się, iż zbiegli oni do Warszawy. Był to dwaj groźni łódzcy przestępcy, Chil Rozenblum i Jakub Rozenberg, których już oddawna poszukiwano przy pomocy listów gończych.

Warszawski urząd śledczy, który na skutek telefonogramu z Łodzi, wszczął pościg za opryszkami, otrzymał informacje o ich kryjówce.

Wysłano tam oddział policji, lecz

bandyci nie chcieli się dobrowolnie poddać. Rozenblum, uciekając ulicą Senatorską strzelił do post. Radosza, raniąc go ciężko w pierś. Radosz zmarł w szpitalu. Zbójów ostatecznie ujęto i osadzono w w więzieniu. Sąd okręgowy skazał Rozenbluma na bezterminowe więzienie, Rozenberga na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj bandyci znaleźli się przed sądem apelacyjnym. Rozenblum twierdził na rozprawie, że strzelił w górę i nie miał zamiaru zabić post. Radosza.

Sąd zmniejszył obydwu karę. Rozenblum został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, a Rozenberg na 2 lata.

Wszepochętna pieśń miłosna

## Anna Karenina

wyczarowana subtelnością naj  
większego znawcy duszy ludzkiej

hr. Lwa Tołstoja.



## „20 dni kozy“

Premjera  
w Teatrze Popularnym.

Hrabia de Marville wpadł w grubo nieprzyjemną awanturę... Będąc z „przyjaciółką“ swoją w teatrze Variete, nawymyślał jakimś dwum kokotom bulwarowym zato, że przeszkadzały mu swe mi ogromne kapelusze obserwowali scenę, zaś policjanta, który wtrącił się w zajście — spoliczkował w zdenerwowaniu...

Czynna zniewaga władzy. Wobec takiego przestępstwa nie pomógł adwokat ani też żadne starania: zapadł wyrok na 20 dni kozy...

Alé mało tego: nietylko kompromitująca „ciupa“ grozi hrabiemu, lecz również kompromitacja wobec małżonki, która teraz dowiędzie się ponadto, że mąż jej ma „przyjaciółkę“, że chadza z nią po „lokalach“...

Z ciężkich oparów ratuje hrabiego kapitałny pomysł: za dwadzieścia tysięcy franków zgadza się odsiedzieć za hrabiego kozę jego towarzysz z ławy szkolnej, dość niewyraźne indywiduum Pantalouche.

Na ile tej zamiany wynikają dziesiątki zabawnych komplikacji, które potęgują się jeszcze, kiedy Pantalouche, odsiedziawszy za hrabiego kozę — sam również popełnił przestępstwo spoliczkowania policjanta, zaś wylegitymował się do protokołu jako... hrabia de Merville, ponieważ posiadał jeszcze przy sobie papiery tegoż.

Hrabia de Merville jest więc recydywistą, teraz dostanie napewno co najmniej 40 dni kozy, zaś Pantalouche nie ma już najmniejszej chęci zastąpić go — chociaż to on jest tym razem winien.

— Jakżeż mam pójść do kozy za twoje przestępstwo? krzyczy zrozpaczony hrabia.

— Będziemy „kwit“, replikuje Pantalouche, bo ja siedziałem przecież w kozie za twoje przestępstwo!

Na szczęście — istnieje w francuskiej farsie jeszcze powikłania natury erotycznej, powikłania i — wyjścia... Sędzia, który ferował wyroki na hrabiego, kocha się już dawno w jego... teściowej i pragnie się z nią ożenić. A więc — wzamian za zgodę hrabiego na to małżeństwo — umorzy sędzia obie sprawy, pani hrabina wybaczy panu hrabiemu jego „przyjaciółkę“ i wszystko kończy się dobrze ku powszechnemu zadowoleniu wszystkich — nie wyłączając zaśmiewającej się do łez widowni.

Zabawna krotkowiła Hennequin'a znalazła doskonałych odtwórców w osobach pp. Dębicza, (hr. de Merville) Wernisówny — jego przyjaciółki Opeńówny — pani hrabiny, Biskupskiej — zalotnej teściowej, Hakowskiej — siostry hrabiego, Góreckiego — świetnego apasza paryskiego Grewicza — Pantalouche oraz Madalińskiego — sędziego.

Zgrany zespół oraz dobra reżyserja Dębicza złożyły się na miłe i wesołe widowisko przyjmowane przez publiczność ustawicznymi wybuchami śmiechu i zadowolenia.

„20 dni kozy“ mają zapewnione powodzenie na czas dłuższy.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę o godz. 12 w południe i o tej samej godzinie w niedzielę dane będą dwa przedstawienia efektywnej, wesołej bajeczki dla dzieci „Zaklęta żaba i Jaś chwał“.

Bilety po cenach najniższych w cukierni Gostomskiego od 10 rano.



Dziś i dni następnych!

# SPLENDID

Dziś i dni następnych!

OTWARCIE SEZONU

## „ZÓŁTY PASZPORT”

Dramat życiowo-obyczajowy z życia rosyjskiego.  
**NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO FILMOWE SEZONU 1928|29.**

FILM ze złotej serii obrazów wytwórni „Sowkino” w Moskwie.  
 FILM, który każdy widzieć musi  
 FILM, o niezwyklej wartości artystycznej.  
 FILM, dla którego każdy będzie miał jedynie słowa zachwyty.  
 FILM ten, to chluba młodej rosyjskiej sztuki filmowej.

Nigdy jeszcze lupanary i życie nocne Moskwy  
 nie były przedstawione z takim realizmem  
 jak w filmie **Zółty paszport.**

W rolach głównych **Wszyscy artyści teatru artystycznego Stanisławskiego w Moskwie**  
 10 aktów prawdziwej biesiady artystycznej.

Początek o godz. 4.30 popoł.

OTWARCIE SEZONU

### Trumna w czarnym pokoju.

Pamiętnik wyświetlił tragedję  
 byłej cyrkówki i księżnej rosyjskiej.

Przed 35 laty, przyjechała do Bilbao czarno zawołana dama, która zakupiła ustronną willę podmiejską i zamknęła się w niej, obsługiwana jedynie przez przywiezioną ze sobą służącą. W ciągu pierwszego roku pobytu w Bilbao, tajemnicza dama, która nie wychodziła zupełnie poza obręb willi ani nikogo nie przyjmowała, intrygowała mieszkańców miasta. Z czasem jednak przyzwyczajano się do tego, opowiadając sobie tylko o właścicielce willi niestworzone historie które jednak daleko prawdopodobniej brzmiały niżli rzeczywistość.

Przed kilku tygodniami, zmarła w 68 roku życia właścicielka ustronnej willi i równocześnie jej wierna służąca, tyle samo lat licząca. Po pogrzebie, policja wkroczyła do willi. Znalaziono tam wielki pokój czarno obity, na środku którego stała trumna na katafalku. W trumnie spoczywały zabalsamowane zwłoki 3-letniego chłopczyka. W kasetce stojącej obok znaleziono jeszcze pamiętnik zmarłej damy, w którym opisana była jej tragiczna historia.

Jako młoda dziewczyna była ona słynną z piękności tancerką cyrkową. Jej pańskie nazwisko, Leonie Dorrington, ścigało do cyrku liczne tłumy wielbieli. Wreszcie uroczą dziewczynę w 1883 r. została żoną podstarzałego już księcia Garoziewicza, właściciela ogromnych majątków na Krymie.

Małżeństwo nie było szczęśliwe. Książę zdradzał skłonności sadystyczne i przesładował żonę chorobliwą zazdrością. Przyjście na świat syna jeszcze zaostriżyło stosunki. Starzec nie chciał wierzyć, aby syn był jego dzieckiem i obchodził się z nim brutalnie. Pewnej nocy książę po pijanemu począł katować trzyletnie-

go chłopczyka, a wtedy zrozpaczona matka dobiła rewolweru i strzeliła do męża. Ten jednak zasłonił się dzieckiem, które obsunęło się nieżywe, przeszyte kulą, do szaleństwa kochającej je matki.

Wtedy młoda księżna przyskoczyła do męża i przyłożywszy mu broń do skroni pozbawiła życia.

Najutrz policja znalazła trupa chłopczyka i księcia z przestrzeloną głową pod jego nogami zaś wystrzelony rewolwer. Dla komisarza nie ulegało wątpliwości, że książę zastrzelił syna, a później sam pozbawił się życia.

W grobie rodzinnym pochowany został tylko starzec, gdyż ciało synka wdoła wykradła przy pomocy oddanej sobie służącej i dała do zabalsamowania aptekarzowi w pobliskim mieście, wynagradzając go za to po królewsku. Sama w przeciągu kilku tygodni spieniężyła ogromne dobra i wyjechała za granicę, osiadła w willi zakupionej w Bilbao, gdzie zamknęła jak w klasztorze, całymi dniami i nocami modliła się przy zabalsamowanym ciele zabitego przez siebie synka.

**LON CHANEY**

w filmie

**„Tragedja muzyka”**

pobił największe kreacje współczesnych tragików.

### Najbrzydsza kobieta świata

zmieniała mężów i kochanków jak rękawiczki.

Ostatnio sprzedano w Londynie za trzy miliony złotych franków portret księżnej Małgorzaty Karyńskiej pendzla starego holenderskiego mistrza Quentina Massysa.

Specyficzna wartość obrazu polega na tem, że przedstawia on najzupełniej wiernie postać, która zasłynęła już przed wiekami jako **najbrzydsza kobieta na świecie** i dotychczas nie doczekała się jeszcze pod tym względem godnej siebie rywalki.

Księżna Małgorzata panowała nad Karyntią w XIV stuleciu. Brzydota jej była zastraszająca. Niewiarogodnie małe, choć niesłychanie mądre i przenikliwe oczy, tak krótki, że prawie nie wydłużający się nos, wielka i potworna górna warga — takie były najgłośniejsze cechy tej twarzy. Lecz podobnie jak brzydota, tak i temperament Małgorzaty Karyńskiej był zastraszający. Poślubiwszy w 12 roku życia czeskiego księcia Jana, po dwóch latach, będąc już wówczas panującą, poprostu przepędziła go ze swego dworu, ponieważ zapalała nagle namiętnością do jednego z synów rzymsko - niemieckiego cesarza.

Pożycie małżeńskie z cesarskim synem zakończyło się również po kilku latach. Drugiego swego małżonka pozbyła się Małgorzata już przy pomocy trucizny. Miała potem kolejno **kilku legalnych mężów i do końca życia imponujący zasób kochanków.** Najwidoczniej musiała „mieć coś”.

Najbrzydsza kobieta świata szczyliła się swą brzydota. Dlatego też holenderskiemu mistrzowi nakazała uwiecznić się bez najłabszego choćby „pochlebienia”.

W związku z tą ambicją rekordu kobiecej brzydoty z przed sześciu wieków,

warto zaznaczyć, że podobną ambicją odznacza się także i ta przedstawicielka pięci pięknej, która wśród obecnej generacji pretenduje do analogicznego pierwszeństwa. Jest to **paryska artystka teatralna pani Klaudyna Polaire.** Powierzchnowość jej, choć nie dorównuje niedoścignionemu ideałowi średniowiecznej księżniczki jednak odznacza się również niebyłąką specyficzną atrakcyjnością, dzięki niepomierne szerokim ustom, skośnym drobnym oczkom oraz „talji” w obwodzie 35 centymetrów.

Niedawno pani Polaire najechana została przez samochód i w następstwie obrażeń, jakie doznała wniosła przed sąd przeciw właścicielowi pojazdu sprawę o odszkodowanie. Jako umotywowanie podała fakt, że wskutek wypadku ucierpiała jej...brzydota. I sąd paryski uznał słuszność stanowiska **najbrzydszej współczesnej kobiety.**

#### TEATR POPULARNY.

Farsa „20 dni kozy”, która na poprzednich przedstawieniach niesłychanie bawiła publiczność, graną będzie jeszcze dziś i jutro.

#### WYSTAWA OBRAZÓW W „HAZOMIRZE”

W niedzielę, dnia 30 września o godz. 5 po poł. odbędzie się w świeżo odnowionej sali tow. „Hazomir” uroczyste otwarcie wystawy obrazów artystów - malarzy łodzian: L. Mitlera, I. Kownera, M. Gotliba i P. Zelmana. Wystawa powyższa zapowiada się nader interesująco.

### SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego GRAND HOTEL (Traugutta 1)  
 Lekcje rozpoczyna się od października  
 Zapisy: Ewangelicka № 17, ewent. na miejscu.

JULJAN GOSTYN.

## Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

Następnego dnia świeciło słońce, ptaszęta świegotały wesoło na drzewach, w powietrzu unosił się aromat pól i lasów.

Po śniadaniu Halina udała się z córką do willi Parczewskich.

Radość Jurka nie miała granic. Młodzi przeszli natychmiast do pokoju Jurka, gdzie mogli swobodnie spędzać czas na zabawie i rozmowach.

Halina została w pokoju z Parczewską. Między niewiastami nawiązała się odrazu serdeczna i przyjaźni.

Okazało się, że Parczewska miała bardzo wiele trosk i zmartwień. Obchodził ją bardzo los jej brata, który według jej mniemania wpadł w sidła

pięknej kobiety, niegodnej jego miłości.

Właśnie za jej sprawą Parczewski wraz z żoną wyjechał do Łodzi, zostawiając jedynego syna pod opieką siostry.

— Nie wiem, czy zna pani moją bratową, Irenę Parczewską... — rozpoczęła swe zwierzenia pani Lucyna — Ta kobieta większą część swego życia spędza zagranicą w najdroższych i najpiękniejszych miejscowościach... Od czasu do czasu wstępuje do Łodzi... Trudno przypuszczać, żeby zatrzymywała się w tem mieście w celach krajoznawczych... N'e chcę być niesprawiedliwa, ale powtórzę pani to, co mówią inni... Słyszałam, że Irena ma w Łodzi kochankę... Bogatego gościa... Brat mój

Mieczysław, jest człowiekiem bardzo dobrym, lecz nie posiada wyrobionego charakteru. Biedaczysko wpadło w sidła tej rozpustnicy i teraz nie może już znaleźć ratunku... Jestem przekonana, że Irena nie kocha wcale swego męża... Wynika to zresztą z jej postępowania... Nie znam oczywiście tajników ich rodzinnego życia ale mam wrażenie, że brat mój jest bardzo nieszcześliwy...

Lucyna przerwała na chwilę i spojrzała w okno. Halina słuchała opowiadania z widocznym zaciekawieniem. Ta historia zaczęła ją interesować. Jeden szczegół zwrócił jej uwagę i bardzo ją zastanowił. Irena miała kochankę w Łodzi... Kim był jej kochanek?... Cemu nigdy nie słyszała nazwiska tej kobiety?...

Parczewska ciągnęła tymczasem dalej, jakgdyby ta spowiedź sprawiała jej wielką ulgę.

— Brat mój nie mówi ze mną na temat swego małżeństwa, pamięta bowiem jeszcze jak mu odradzałam, żeby nie zwracał sobie głowy ta niewiasta. Domyślam się tylko, że jego sprawy finansowe nie stoją zbyt świetnie... Wiode tutaj pustelniczy tryb życia, odmawiam sobie wszystkiego, byleby pomóc bratu w tej ciężkiej chwili... Pani rozumie chyba, jak bratu memu jest

ciężko... Muszę go ratować... Chodzi przecież o opinię naszego domu, naszej rodziny...

Przerwała na chwilę poczem mówiła dalej:

— Cały majątek mój zapisuję bratankowi... Może sobie pani wyobrazić jak bardzo cierpię z powodu nieszczęść, jakie dotknęły mego brata. On jest odemnie o wiele młodszy, wychowywałam go przecież w domu... Kocha mnie ogromnie i jest względem mnie posłuszny, lecz teraz opętało go jakieś лихо i jestem zupełnie bezsilna... Muszę milczeć, gdyż nie chcę z nim zrywać zupełnie stosunków... Ach, gdyby pani widziała mego brata przed kilku laty!... Był młody, przystojny, zdrowy!... Gdyby nie ta niewiasta, ten człowiek zrobiłby karierę!... Jestem przekonana, że Irena chce mego brata zniszczyć!...

Parczewska zamyśliła się głęboko. Halina patrzyła na staruszkę z politowaniem. Żal jej było tej kobieciny, martwiącej się o los brata.

Atmosfera w pokoju stawała się coraz cięższa.

Halina źle się czuła w towarzystwie tej niewiasty.

Pożegnała się czule i przyrzekła, że odwiedzi swą sąsiadkę w najbliższym czasie. (D. c. n.)



OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO!

Dziś i dni następnych!!! Szlagierowy dramat obyczajowy, opowiadający o dziejach mężatki, którą nuda życia zawiodła na manowce erotycznych awantur i przygód

CASINO

„MALŻEŃSTWO”

W rolach głównych: Brygida Helm i Gustaw Diersl

Mezyczyźni

KTÓRZY kochacie w kobiecie uosobienie niewinności i czystości.  
KTÓRZY pragniecie w niej widzieć kurtyzanę i bachantkę.  
KTÓRYCH czaruje jej finezja i subtelność.  
KTÓRYCH pociąga jej perwersja i wyuzdanie.  
KTÓRZY pragniecie by kobieta jak tęcza grała całą gamą uczuć i nastrojów  
wszystko to znajdziecie w grze niezrównanej **Brygidy Helm**

CASINO

Początek o godz. 4.30 popoł.

CAPITOL

róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny film ze sfer hochstaplerstwa i duszyczyny reżyserji KAROLA BOESE p. t.

„CÓRKI NA WYDANIU”

Komedjo-dramat obyczajowy w 10 akt. (Moralność salonu) Komedjo-dramat obyczajowy w 10 akt.

Koncertowy zespół gwiazd filmowych:

Jenny Jugo, Charlotte Anders, Lotte Loring, Ida Wüst, Ernest Verchas, Livio Pavaneli, Kurt Vespermann

Nad program?

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą koncertmistrza p. Sz. Bajgelmana.

Początek ostatniego seansu o godz. 10.15 wiecz.

MIMOZA

Dziś i dni następnych film p. t.

„Napiętnowana”

W roli głównej

Priscilla Dean i Birds Of Prey

Ceny miejsc w dni powszednie 1 zł. I-sze 80 gr., II-gie 60, III-cie 40 gr. W dni niedzielne 1,50. I-sze 1 zł. II-gie 80 gr., III-cie 50 gr.

Dramat sensacyjny w 8 aktach

Nad program arcywesoła komedia amerykańska w 2 aktach.

Następny program „Góra Rezerwiści”



Dziś uroczysta premiera!

Na potężnie sze arcydzieło sezonu!

ZDOBYWCWA SERC (córka rabina)

w roli rosyjskiego księcia IWAN MOZŻUCHIN w roli córki rabina MARY PHILBIN

Okrucieństwa carskiego despotyzmu Orgie rozbestwionego zbrodactwa. Kamieniowanie grzesznicy Dzika brutalna miłość księcia do naiwnej dziewczyny.

UWAGA! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Watalina?

najlepsza tylko we firmie EDMUND BOKSLEITNER Sienkiewicza 79, tel. 41-79.

OKAZJA!

Przy ulicy K. INSTANTYNOW. K. EJ 32 róg Gdański

A. PRZYBYCINA

można dostać duży wybór obrazów ręcznie malowanych wszelkiego rodzaju - luster na dogodnych warunkach h spec. oprawy obrazów tylko po 2 zł. tygodniowo.

Matrymonjalne

Kawaler lat 26, średniego wzrostu, fachowiec na stałej posadzie, nie dzisiejszych poglądów, bez złych nałogów, dobrego usposobienia i ma roche gotówki, pragnie poznać Pannę lub Wdówkę do lat 26 posiadającą jakiś interes, jak: pralnie, sklep spożywczy lub innego rodzaju, mogą być osoby nie posiadające interesu ale ze stałymi zamiarami i posiadające trochę gotówki. Oferty z fotografiami proszę składać do administracji „Expressu” od „A B 26” Zwrot fotografii i dyskrecja zapewnione pod „Słowem Honoru”. Mogą być i pośrednicy

TAKSOMETR

Argo prawie nowy mały, kazyjnie do sprzedania. Wiadomość P. otrkowska 59 u dozorczy.

„Metropol”

(Moniuszki 1).

WKRÓTCE

Flick i Flock

Sensacja, jakiej Łódź dotąd nie widziała

CROWACZKI

na towar surowy i po formie są POSZUKIWANE do fabryki pończoch H. Szafir - G. Bister, Ogrodowa 7-9



Wytwórnia

Pacy i Kuchenek

przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Hygien. w Łodzi dużym srebrnym medalem. „KOZMINEK” Główna 51 tel. 75-0

POKOJU umeblowanego poszukuje.

Zgłoszenia do administracji - U. rzędnik - kawaler, 29

Dr. med.

Rózaner

Dzielnia No 9.

Powrócił

Tel. No 28-98.

Choroby skórne weneryczne i mo

czopiciowe.

Przyjmuje

od 8-10 i od 5-1

Leczenie i am i a

kwarcową

Oddzielną poczekalnią dla pań.

Dla Pań od 3-5

po pol.

POKÓJ przy rodzinie dla dwóch

pani (możliwie nau-czycielek). Koper-nika 27 m. 23. 29

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11,

telefon 63-22.

POWRÓCIŁ

Choroby skórne

weneryczne elek-

troterapia.

Przyjmuje od 8-10

i od 5-8 wiecz.

Lekarz - gienista

F. Horowicz

przyjmuje w lecz-

nicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz

2-7 wiec

Dr. med.

S. Lewkowicz

Cnr skórne weneryczne i plewowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1

od 0-8. Dla pań

od 4-5.

Dla niezamożnych

Ceny leczenia.

DO WYNAJĘCIA

lokal nadający się

na biuro handlowe.

Dzwonić 26-31

od 11-130 i 4-7.

POSZUKUJE pokoju w śródmieściu. Oferty sub „K M.”.





## Hasmonea lwowska znów na prawach członka Ligi.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Hasmonea lwowska, która była zawieszona od dnia 13 września przez P. Z. P. N. za nieuregulowanie składek, wpłaciła do P. Z. P. N. drogą telegraficzną pieniądze w sobotę ubiegłą i w niedzielę Hasmonea otrzymała odpowiedź, że zawieszenie zostaje cofnięte. Wobec powyższego mecz z Czarnymi byłby do szedł do skutku, gdyby władze rabinackie nie stanęły na przeszkodzie, zabraniając Hasmonei, rozgrywania meczu w przeddzień największego święta żydowskiego.

## Odszkodowanie dla ŁTSG za niedoszły mecz z Ruchem.

Ł. T. S. G. zwróciło się jak wiadomo do P. Z. P. N. za pośrednictwem okręgowych władz piłkarskich z prośbą o przyznanie odszkodowania w sumie 800 złotych za niedoszły mecz z Ruchem warszawskim w Łodzi, przez co Ł. T. S. G. narażone zostało na straty materialne. Jak się obecnie dowiadujemy P. Z. P. N. zapatruje się na tę sprawę zgoła inaczej. Naczelne władze piłkarskie twierdzą, że zarząd Ł. T. S. G. zbyt późno powiadomił Ruch warszawski o miejscu i godzinie mającego się odbyć w Ło-

dzi meczu. Z tego założenia wychodząc, zarząd P. Z. P. N. nie może przyznać Ł. T. S. G. odszkodowania. Dowiadujemy się dalej, że w związku z tem Ł. T. S. G. przedstawić ma kilku świadków, że Ruch powiadomiony został dość wcześnie tak, że mógł na czas przybyć do Łodzi. W związku z powyższym nasuwa się również pytanie, czy Ł. T. S. G. przyznany zostanie walcover, gdyż Ruch czyni wszelkie starania, by zawody nie rozegrane zostały powtórzone.

## Echa meczu Czarni—Hasmonea. Czy Czarni otrzymają walcover.

Sprawa nierozegranego meczu Czarni — Hasmonea, który jak wiadomo przerwany został natychmiast po rozpoczęciu zawodów wskutek zakazu rabinatu lwowskiego, wywołała przeróżne komentarze w sferach sportowych całej Polski. Ciekawy ten wypadek, dotąd nienotowany w historii futbolu polskiego dał pole do popisu pewnej części prasy lwowskiej — która zapędziła się aż tak daleko, że przyznała Czarnym walcover, nie czekając na decyzję w tej sprawie, Wydz. Gier i Dyscypliny. Różne mecze ligowe zostały przerwane w r.b. nikomu jednak nie przyszło na myśl przyznać je dnej z drużyn walcover.

## Na benzynowym rumaku po polskich szosach do Łodzi... Echa niedzielnego Motocyklowego Zjazdu Gwiazdzystego.

Łódź, 27 września.  
Odbity w niedzielę I motocyklowy Zjazd Gwiazdzysty do Łodzi jak to już donieśliśmy, był wielkim sukcesem naszych motorzystów i organizatorów. Komisja chronometrarzystów ukończyła w dniu wczorajszym swe obliczenia, według których szczegółowa klasyfikacja przedstawia się jak następuje:

Do konkursowego Zjazdu Gwiazdzystego zgłosiło się 41 zawodników reprezentujących następujące kluby: PKM. — Warszawa, Klub Motocyklowy — Grudziądz, TS. „Unja” — Poznań, Zgierski K.S., Łódzkie TK, SS. „Union” — Łódź.

- KLASYFIKACJA.**
1. Czapliski Ryszard (PKS.) na maszynie „Indian” 1200 ccm. z przyczepką — 52.5 pkt.
  2. Kiss Allerd (Union) na maszynie BSA, 500 ccm. z przyczepką — 52.4 pkt.
  3. Stefański G. (Union) na maszynie BSA, 557. ccm. — 48.65 pkt.
  4. Łapin Eug. (Grudziądz) na maszynie FN, 350 ccm. — 47.2 pkt.
  5. Buskley Walter (Zgierz) na maszynie New Imperial 674 ccm. z przyczepką — 46.99 pkt.
  6. Jung R. (Union) na maszynie AJS, 800 ccm. z przyczepką — 46.77 pkt.
  7. Wilimczyk Fr. (Grudziądz) na maszynie AJS, 350 ccm. — 42.8 pkt.
  8. Horn A. (Union) na maszynie BSA, 350 ccm. — 42.16 pkt.
  9. Drebert E. (Union) na maszynie BSA, 500 ccm. z przyczepką — 35.5 pkt.
  10. Schornborn E. (Union) na maszynie BSA, 500 ccm. — 34 pkt.
  11. Stüldt E. (Union) na maszynie „Puch” 175 ccm. — 25.69 pkt.
  12. Richter A. (Union) na maszynie BSA, 500 ccm. — 23.96 pkt.
  13. Szamul R. (Zgierz) na maszynie „Excelsior” 500 ccm. — 12.74 pkt.

Ugółem przybyło w czasie przewidzianym regulaminem 13 zawodników, nato-

miast z opóźnieniem, tj. po godz. 12-iej w poł. przybyło 4 zawodników: Mühle W. (Union) na BSA 350 ccm., Radzicki W. (Grudziądz) na „Arielu” 500 ccm., lept. zwiedzowski B. (Union) na „Harleyu” z przyczepką i Meister A. (Union) na „Arielu” 500 ccm.

**NAGRODY.**  
Zwycięstwom w poszczególnych kategoriach, jak również uczestnikom rozdane zostały bardzo cenne nagrody. Lista zdobytych nagród przedstawia się następująco: wartościowa SS. (Union) (Czaplicki), firmy „Patria” puhar kryształowy (Kiss), firmy „Vesta” puhar srebrny (Stefański), firmy „Vesta” zegarek srebrny (Łapin), firmy Berson puhar sre-

brny (Bukcley), SS. (Union) siodełko do motocykla (Jung), SS. (Union), lampa elektr. biurowa (Wilimczyk), firmy „Dunlop” papierosnica srebrna (Kiss), firmy Shell budzik (Kiss), firmy „Polmin” papierosnica srebrna (Stefański), wartościowa firmy „Puch” w Gracu (Stüldt), firmy Gargoyle stolik do gabinetu (Czaplicki) PZM, zegarek (Czaplicki).

Przechodnia nagroda klubowa za największą ilość przejechanych kilometrów przez członków jednego klubu przypadła sekcji motocykl. SS. (Union) (8 zawodników przejechało 2297 klm.).

Pozatem, 10-iu zawodników otrzymało plakiety srebrne i 7-iu plakiety brązowe.

## 150 bokserów na ringu startować będzie w „Pierwszym Kroku Bokserskim” w Helenowie.

Przed kilku dniami „Express Wicczorny” doniósł, że w kołach sportowych Łodzi zrodziła się myśl zorganizowania wzorem zagranicy zawodów bokserskich dla początkujących, p. n. „Pierwszy Krok Bokserski”.

Rzucona myśl znalazła wykonawców. Jak się dowiadujemy, w dniach 4, 5 i 6-go października r. b. S. S. „Union” urządza w Sali Helenowa zawody bokserskie dla wszystkich początkujących pięściarzy okręgu łódzkiego. Do zawodów stawać mogą wszyscy zawodnicy okręgu łódzkiego, zarówno zgłoszeni do klubów, jak i niestowarzyszeni, którzy jednak nie mają za sobą ani jednego zwycięstwa międzklubowego.

Dla zawodników, uczestniczących w „Pierwszym Kroku Bokserskim” opracowany jest specjalny regulamin. Walki odbywać się będą w trzech starciach po

2 minuty w rękawicach 8 uncjowych. Zwycięzcę i finalistę w każdej kategorii otrzymają pamiątkowe żetony.

Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 3 października włącznie w „Unionie” (wtorki i piątki) od 8-iej do 11-iej wiecz. i u p. T. Kwatkowskiego — ul. Św. Emilji 5 codziennie).

Jak się dowiadujemy, organizatorzy zwrócili się do wszystkich klubów z odpowiednim pismem a do niestowarzyszonych za pośrednictwem prasy.

Zapowiedź zorganizowania tej imprezy obudziła kolosalne zainteresowanie. Już w dniu wczorajszym poczęły wpływać pierwsze zgłoszenia. T. G. S. „Sokół” w Łodzi zgłosił 22 zawodników. W dalszym ciągu spodziewane są zgłoszenia następujących klubów: „Union”, Makkabi, Kruschender, Ł. K. S., I. K. Poznański, Geyer, Scheibler i Grohman oraz Wdźwowska Manufaktura. Organizatorzy spodziewają się, że wpłynę z górą 150 (!!!) zgłoszeń.

Nie przypuszczamy, aby z tej masy zawodników, nie zabłysła jakaś gwiazda. Dla łódzkich władz bokserskich otwiera się szerokie pole do pracy, i to pracy wdzięcznej.

## 20 wozów zgłosiło się dotąd do sobotniego automobilowego raidu dookoła województwa łódzkiego — 700 klm.

Prace przygotowawcze do dawniowego raidu automobilowego dookoła województwa łódzkiego który bierze początek w Łodzi w nadchodzącą sobotę dnia 29 bm. w Łodzi są w pełni.

Wobec olbrzymiej ilości zapisów Zarząd Łódzkiego Automobilklubu ufundował

dalsze dwie cenne nagrody, które będą przyznane tym zawodnikom którzy osiągną najlepsze wyniki dnia.

W dalszym ciągu wpływają zgłoszenia. Lista zgłoszeń do dnia wczorajszego obejmuje 20-cie następujących nazwisk: Michał Cylingarjan — „Buick”, Wiktor Wolf — „Pontiac”, Alfred Seidel — „Buick”, Kazimierz Poznański — „Au-

stro Daimler”, Harry Eissert — „Talva” Juljusz Triebe — „Buick”, Herman Bechtold — „Om Superba”, Karol Kister — „Talva”, Karol Plihal — „Oldsmobile”, Alfred Kesz — „Austro Daimler”, Werner Kister — „Talva”, K. Buhle — „Hispano Luisa”, Jan Holc — „Fiat”, Kaiser brecht — „Essex”, Kühn — „Austro Daimler”, Max Fischer — „Studebaker”, Kunst — „Fiat”, Edmund Tesche — „Austro Daimler” i Gotfried Steigert — „Om Superba”.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę w południe na szosie Lutomiersk — Aleksandrów odbędzie się na przestrzeni 2 klm. próba szybkości „raidowiczów”.

## Klasa B. W niedzielę mecze półfinałowe.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 30 b. m. rozpoczynają się w okręgu łódzkim finałowe rozgrywki o mistrzostwo klasy B. W Pabjanicach o godz. 11 rano zmierzy się Hasmonea z Burzą, w Zgierzu Ł. T. S. II i Sokół II mistrz klasy B grupy zgierskiej.

## Koszykówka. Mistrzostwo Polski odbędzie się w Łodzi.

W uzupełnieniu wiadomości o mistrzostwie Polski w koszykówkę dowiadujemy się, że Polski Związek Gier Ruchomych wyznaczył na onegdajszym posiedzeniu termin 19, 20 i 21 października. Rozgrywki odbędą się w Łodzi. Organizację zawodów powierzono Łódzkiemu Zw. Gier Ruchomych.

## Wyścigi kolarskie w Helenowie.

Dowiadujemy się, że zapowiedziane i odwołane wskutek deszczu zawody kolarskie, które miały się odbyć ubiegłej niedzieli odbędą się w dniu 30 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę. W zawodach tych wezmą udział kolarze Unionu, Ł. K. S., Łódzkiego Tow. Kolarskiego, Rekordu, Szturmu, Makkabi. Program przewiduje wyścigi o mistrzostwo wewnętrzne wszystkich klubów kolarskich, oraz wyścig na 25 klm (62 i pół okrążeń) o mistrzostwo Łodzi. Z mistrzostw klubowych szczególnie ciekawie zapowiada się walka dwóch Unionistów Puscha i Schmidta. Na wyścigach zostaną również rozdane nagrody łodzianom - uczestnikom biegu kolarskiego dookoła Polski. Początek wyścigów o godz. 3-iej po poł.

## Sport na prowincji.

Dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu bawiła w Czarnocinie (pow. łódzki) delegacja Pow. Kom. Wych. Fizycznego, w osobach pp. por. Woskowicza i Kozielskiego wł., która założyła w Czarnocinie kurs instruktorski dla tamtejszej szkoły rolniczej, liczącej 60 uczniów. Kurs potrwa 3 miesiące. Po kursie, który obejmuje lekcje wychowania fizycznego, uczestnicy otrzymają świadectwa i będą mogli występować w charakterze instruktorów w okolicznych wsiach i miasteczkach.



# Ostatnia minuta.

## Strzelanina na ulicach Moskwy.

**Moskwa, 27 września.**  
Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o strzelaninie, która wywiązała się w jednej z odległych od centrum miasta dzielnic Moskwy podczas likwidacji kryminalnej bandy przez oddział milicji sowieckiej.

W dwa dni później wydarzyła się w Moskwie ponowna strzelanina uliczna, tym razem w śródmieściu, bowiem w t. zw. „Kitaj-Gorodzie”. Pismo sowieckie „Wieczerniaja Moskwa” donosi, że strzelaninę tę wywołała złoźona z kilkudziesięciu ludzi „banda”, która napadła milicjantów sowieckich i obrzuciła ich strzałami. Milicjanci odpowiedzieli również strzałami i po dłuższej walce zatrzymali trzech uczestników napadu, których nazwiska trzymane są w tajemnicy. Całe zajście wydarzyło się o 12-ej godzinie w nocy i szczegóły jego przedstawiają się wysoce tajemniczo.

## Nocny napad na twierdzę w Ołomuńcu

**Ołomuniec, 27 września.**  
Wczoraj w nocy o godz. 1-ej warta fortu nr. 8 Holicz oddała strzał alarmowy. Nadbiegły komendant warty dowiedział się, iż wartownik spostrzegł dwóch mężczyzn, zbliżających się do bram twierdzy. Gdy wartownik zawołał na nich, nie reagowali na okrzyki „stój”. Wówczas wartownik oddał strzał alarmowy.

O godz. 2-ej w nocy po zmianie wartownika nowa warta została napadnięta przez 6-ciu mężczyzn. Na pomoc przybył cały oddział warty, przyczem przyszło do regularnej wymiany strzałów, wreszcie atakujący zbiegli autem, pozostawionym na ulicy. Okna auta były szczególnie zasunięte.

Władze prowadzą niezwykle energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców napadu. Przypuszcza się, iż napadającymi byli komuniści, którzy usiłowali zabrać zapas amunicji, znajdującej się w twierdzy.

## Nurmi na ulicach Moskwy.

**Wiedeń, 27 września.**  
Znany szybkobiegacz fiński Nurmi, występował wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w Wiedniu. Zawody miały się odbyć przy świetle reflektorów, których jednak nie uruchomiono. Bieg Nurmi odbył się przy zapalonych pochodniach. 7.000 publiczności przyjęło to gwizdaniem i okrzykami protestu.

Nurmi przebiegł 6 tysięcy metrów w czasie o 30 sek. dłuższym, niż rekord światowy, pozostawił jednak znacznie w tyle austriackich zawodników.

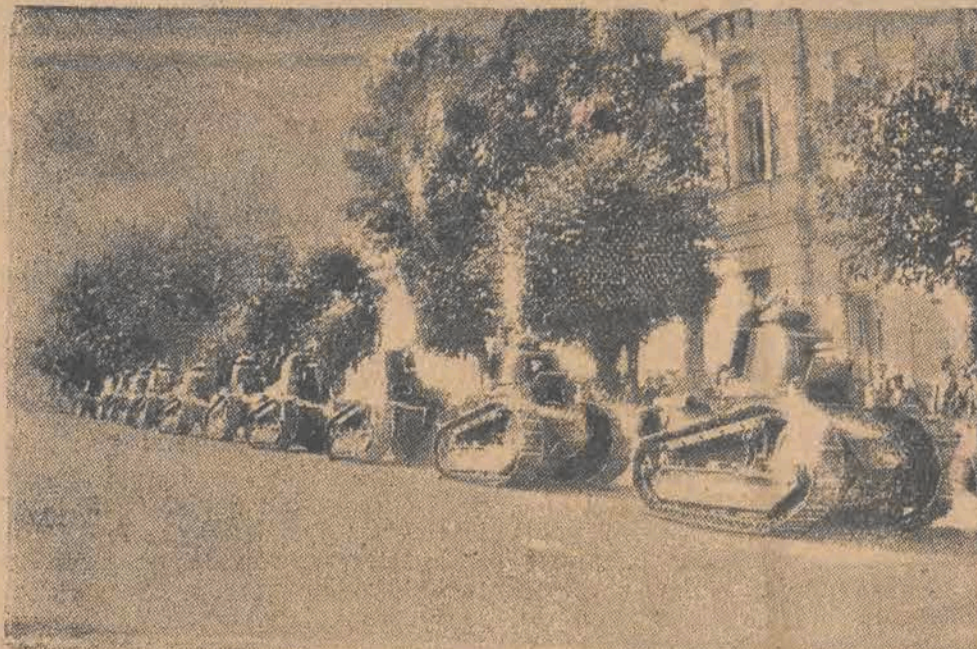
## Olhrzymi pożar w Hankou.

**Hankou, 26 września.**  
(Polska Agencja Telegraficzna)  
Jak podaje Reuter, w zaułkach dzielnic tubylców wybuchł pożar, który rozszerzał się z szalona szybkością.

2000 domów ze składami padło pastwą płomieni. Jedna z najgłówniejszych ulic została zniszczona. Dotychczas wydobyto z pod zgłiszcz 7 trupów.

Istnieje obawa, że zginęło dużo więcej osób, które utonęły w stawach, uciekając przed pożarem. 7000 osób pozostało bez dachu nad głową.

## Czołgi polskie na manewrach.



Kolumna czołgów, przejeżdżająca ulicę Mławy, podczas tegorocznych manewrów w powiecie mławskim. Na manewrach był obecny gen. RYDZ-ŚMIGŁY.

## Z manewrów niemieckich na Śląsku.

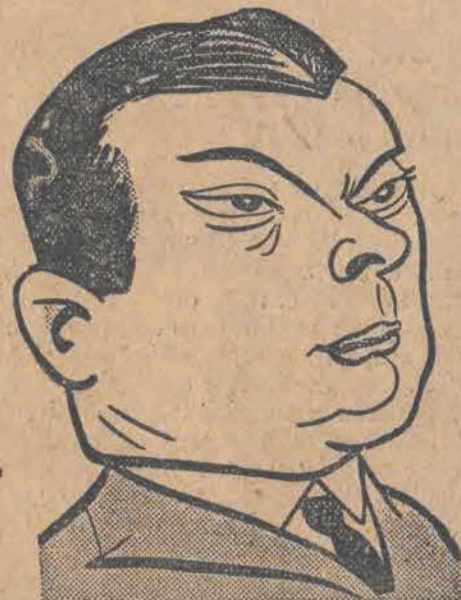


Prezydent HINDENBURG w rozmowie z mfn. Reichswahrn. GROENEREM.



GRETA GARBO i JOHN GILBERT w potężnym filmie „ANNA KARENINA” według Lwa Tolstoj.

## Zmiana na stanowisku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku



Hamel, prof. von HAMEL ustąpi.



Włoch, hr. MANFRED GRAVINA został mianowany przez Ligę narodów wysokim komisarzem Gdańska. Ma on 45 lat i jest jednym z wybitniejszych dyplomatów włoskich.

## Loteria Państwowa

W 18-tym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 17-tej państwowej loterii padły następujące wygrane

- GŁÓWNE WYGRANE.**
- Zł. 100.000 na nr. 88338.
  - Zł. 15.000 na n-ry: 23318 39912.
  - Zł. 3.000 na n-ry: 16536 45842 138679 148067.
  - Zł. 2.000 na n-ry: 488 5925 7702 19248 37817 54529 83343 91554 117383 130682 142277.
  - Zł. 2.000 na n-ry: 13747 14657 17804 27223 33204 40190 40794 52483 63233 65246 81069 87223 87776 103570 114317 122401 127215 127716 135297 148507 150580.
  - Zł. 600 na n-ry: 13084 21513 25345 39061 39493 40826 60222 78137 79426 83645 89170 113608 117557 119777 820 125044 126931 137576 138299 146678 151409.
  - Zł. 500 na n-ry: 31 1251 1466 1969 4345 6012 7543 7545 8914 18556 20580 21226 21823 23515 27015 28227 28786 30019 30120 31170 31413 31665 32204 32513 34852 37699 38598 41814 41983 42333 42530 43778 45818 47356 47420 47476 49244 49540 50955 52069 52876 54626 55663 55989 57200 58118 59037 59388 61851 62123 62474 62571 63152 63651 64166 64279 64750 65432 69098 70243 71407 72113 72819 73004 73294 74658 79314 79484 79954 80280 82866 82930 85453 85649 87696 88734 90812 90920 91262 92436 93871 94323 94975 95220 95579 96084 97191 99850 99981 100281 101046 738 103987 105281 426 661 106236 107186 110114 728 111691 112352 114889 118099 122190 775 128697 129105 490 130781 131373 911 134725 774 136177 382 137698 138709 139560 621 141638 144058 147501 152842 901 153292 666.

## Dyżurny aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: N. Epszterna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (ul. Nowomiejska 15). (b)

## Prenumerata

W Łodzi zł. 400 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—Odnoszenie do domów 10 groszy.  
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-21, 36-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14

## Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt). Zarezerwowane i zastrzeżone w tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.